

Recenzja pracy doktorskiej mgr Karoliny Pięty pt. *Kapitał kulturowy w sieci instytucji kulturalnych i turystycznych Sandomierza*.

Przedstawiona do recenzji praca składa się z sześciu rozdziałów i liczy, łącznie z bibliografią i załącznikami, 238 stron. Jej tematyka obejmuje zagadnienia związane z kapitałem kulturowym, zasobami turystycznymi Sandomierza oraz usieciowieniem instytucji kulturalnych tego miasta i prowadzoną na tym polu działalnością w czasie pandemii Covid-19.

Nie ulega wątpliwości, że wyjątkowy czas pandemii, społecznej izolacji i kwarantanny wpłynął w zasadniczy sposób na każdy poziom życia społecznego. Także rynek usług, w tym usług turystycznych czy kulturalnych, został w wyjątkowo mocny sposób dotknięty skutkami tych ograniczeń. Regionalne konsekwencje pandemii związane były, między innymi, z radykalnym zmniejszeniem liczby przyjazdów turystów, podobnie zresztą jak liczbą widzów i uczestników różnych wydarzeń kulturalnych. Było to realne zagrożenie dla istnienia i funkcjonowania wielu placówek które niespodziewanie zostały pozbawione dostępu do publiczności, klientów, turystów i zmuszone do zmiany sposobów funkcjonowania czy też poszukiwania nowych źródeł finansowania swojej działalności. Realizowany w tym czasie przez Autorkę projekt badawczy, musiał być zatem dostosowany do tych niełatwych okoliczności zewnętrznych. Sytuacja ta stworzyła jednak także wyjątkową okazję do obserwacji i opisu procesu dostosowania wspomnianych instytucji do tych ograniczeń. Wszystko to razem daje bardzo ciekawy stan, niemalże eksperymentalny, w którym badacz ma okazję do prowadzenia obserwacji *in vivo* na zmieniającym się organizmie. Pozostaje więc zadać pytanie, na ile Autorce pracy udało się uchwycić ten wyjątkowy moment? Celem pracy, jak deklaruje sama Autorka we wstępie jest: „ukazanie występowania przepływu kapitału kulturowego we współpracy i rozwoju instytucji kulturalnych i turystycznych Sandomierza w celu ekspansji kulturalnej i turystycznej strony miasta” (s. 7), natomiast na następnej stronie pracy czytamy: „Głównym celem niniejszych badań podjętych na użytek rozprawy jest ukazanie przepływu kapitału kulturowego w sieci współpracy instytucji kulturalnych i turystycznych Sandomierza i jego wpływu na rozwój kultury i turystyki w mieście”. Zanim przejdę do odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, przedstawię zawartość pracy i jej strukturę. Jest to o tyle istotne, że pozwala ocenić liczbę podejmowanych przez Autorkę wątków i wewnętrzne uporządkowanie pracy.

A zatem: praca jest dobrze zaplanowana - w sześciu rozdziałach autorka konsekwentnie przedstawia przegląd literatury przedmiotu na temat kapitału kulturowego w socjologicznym ujęciu (rozdział I) oraz zastosowanie tej teorii w odniesieniu do turystyki (rozdział II). Następnie, w rozdziale III znajdujemy opis metodologiczny projektu badawczego, a w kolejnym - IV, opis Sandomierza dokonany z perspektywy instytucji powołanych do zarządzania kulturalnym i turystycznym potencjałem miasta. W następnym rozdziale Autorka przedstawia analizę zebranych danych z wykorzystaniem elementów analizy sieciowej. W ostatnim rozdziale, zbierającym wcześniejsze wątki, czytamy o przykładach współpracy pomiędzy różnymi instytucjami w Sandomierzu w odniesieniu do organizowanych wydarzeń kulturalnych i sportowych. Pracę

wieńczy dobrze przygotowane podsumowanie. Należy zaznaczyć, że podsumowanie jest dobrze napisaną częścią pracy, w pewnym sensie, niwelującą braki zauważalne we wcześniejszych rozdziałach. Wspomnę jeszcze o obszernej bibliografii i scenariuszu wywiadów, które można znaleźć na końcu pracy. Wszystko to razem tworzy solidną podstawę do twierdzenia, że jest to udana praca. Autorka w sposób przemyślany i uporządkowany omawia w niej kolejne wątki, po teoretycznym wstępie przedstawia zagadnienia dotyczące metodologii swojego projektu badawczego, który następnie omawia i podsumowuje. Za interesujące należy także uznać wizualne prezentacje danych zebranych podczas badań empirycznych. W pracy można znaleźć zatem interesujące graficzne ilustracje opisywanych kierunków i sieci przepływów - wizualizacje z wykorzystaniem oprogramowania komputerowego. I, chociaż rysunki ze zyskałyby gdy były opatrzone odpowiednim opisem (dodam - opis ten jest zazwyczaj umieszczony w tekście w pobliżu wykresów, jednak często brakuje go pod konkretnymi wykresami), to i tak pozwalają dość sprawnie uchwycić specyfikę opisywanych kontaktów i role przypisywane badanym instytucjom.

W treści pracy, znaleźć można jednak także słabości o różnym ciężarze gatunkowym. Spoglądając na pracę jako całość muszę zauważyć, że dwa ostatnie rozdziały, w których autorka próbuje analizować i interpretować wyniki swoich badań, sprawiają wrażenie słabiej przemyślanych. Po obiecujących wcześniejszych rozdziałach, czytelnikowi trudno w tym miejscu znaleźć uporządkowane i odkrywcze wnioski wychodzące poza prosty opis czynności badawczych i ich efektów. Takim przykładem mogą więc być zwroty takie, jak: „Jesteśmy małym miastem i dla nas współpraca jest najważniejszym czynnikiem” (s. 204) - podobne uwagi pod koniec pracy nie wnoszą zbyt wiele do wcześniejszych analiz i niepotrzebnie trywializują całość wniosków z badań. Na szczęście wspomniane wyżej zakończenie, które jest wyraźnie wyodrębnioną częścią całości, zawiera dobre podsumowanie całości, wykazanie najważniejszych wątków oraz efektów badań. Mimo kilku językowych nieścisłości i potknięć, to właśnie dzięki podsumowaniu praca dość dobrze broni się jako całość. We wspomnianym zakończeniu możemy zatem dowiedzieć się o celu, a właściwie - celach, pracy. Dalej mamy doprecyzowane obszary zainteresowania badawczego Autorki: „rzeczywisty udział aktorów we współpracy w sieci na rzecz rozwoju kultury i turystyki Sandomierza”. Autorka dodaje jeszcze, informacje o zainteresowaniu rolą „liderów o wysokim kapitale kulturowym”. Wszystko to, chociaż nie jest pokazane zbyt klarownie i jednoznacznie, pozwala jednak zorientować się w intencjach Autorki, specyfice zaprojektowanego i zrealizowanego projektu badań empirycznych, oraz osiągniętych efektach. Wydaje się, że ewentualne ograniczenia na poziomie wspomnianych niedostatków precyzji i jednoznaczności można przypisać samej tematyce pracy, noszącej znamiona interdyscyplinarności, a także utrudnionemu dostępowi do danych empirycznych i literatury wynikających z ograniczeń pandemicznych.

Wśród bardziej szczegółowych zarzutów, jakie można postawić recenzowanej pracy, jest widoczne w wielu miejscach niedopracowanie edycyjne tekstu. W wielu miejscach zatem obserwujemy błędy pisowni (jest tak w przypadku nazwisk, np. s. 18: „Karola Marska”; s. 22: „Ussem” a dalej „Useem”), błędy edycji tekstu (np. s. 18), pisowni tłumaczonych z języka angielskiego zwrotów (np. „połączenia” zapisane jako „tries”, s. 50), niekonsekwencji czy też

pomyłek językowych (np. w jednym miejscu pisownia nazwisk, np. „Max’a Webera”, na s. 18, w innym bez deklinacji - „Pierre Bourdieu” - na tej samej stronie, a dalej - „Don’a Tapscott’a” na s. 42; wśród innych potknięć można wymienić choćby „sformułowane w formie”, s. 208; „zweryfikować i potwierdzić”, s. 211). Ogólnie, język, jakim napisana jest praca, jest raczej słabo dopracowany, np. wielokrotnie używane jest potoczne określenie „ciężko” (np. s. 58 czytamy: „ciężko doszukać się”; s. 196: „ciężki czas”), czy też zwroty typowe raczej dla reklam niż opracowań naukowych (s. 100: „Jedno z najchętniej odwiedzanych miast”). W efekcie, samą pracę czyta się raczej trudno, a relacja z ciekawych i ważnych badań grzęźnie niepotrzebnie w językowych lapsusach i zwrotach o niejasnym znaczeniu. Należy pamiętać, że przedstawione powyżej urywki świadczą raczej o niedopracowaniu czy też niedoświadczeniu, do którego Autorka ma jeszcze prawo na tym etapie swojego naukowego rozwoju. Pozostańmy zatem jeszcze przez chwilę przy drugorzędnych uwagach, których zastosowanie może przyczynić się do polepszenia jakości pracy: niepotrzebne jest umieszczenie tabeli z adresami poszczególnych instytucji w treści pracy (na stronach 93-95) zamiast w załączniku na końcu. Również zamieszczony na stronie 102 „Rysunek 4. Rozmieszczenie gmin w powiecie sandomierskim” jest w istocie podstawowym schematem zawierającym jedynie granice gmin w powiecie bez żadnych dodatkowych informacji; dodatkowo - rozdzielczość w jakiej zapisany jest ten plik graficzny utrudnia jego odczytanie.

Wątpliwości pojawiają się także przy zastosowaniu pojęcia „kapitał kulturowy” oraz „kultura”. Autorka w dość adekwatny sposób przedstawia historię jego zastosowania i w trafny sposób aktualizuje historyczne użycie tego terminu przez Bourdieu, uaktualniając go myślą DiMaggio, koncepcją sieciowej teorii Dona Tapscotta, a także innych wątków w zakresie naukowej analizy więzi społecznych dokonywanych przez Fukuyamę, Lareau, Lamont, Erickson i innych kontynuaterek i kontynuatorów. Na stronie 38 czytamy zatem: „definicja kapitał[u] kulturowego w dysertacji oscylować będzie wokół wszelkich uniwersalnych wzorów zachowań, znaczeń, symboli, wartości czy idei oraz całego wachlarza umiejętności i wiedzy jakimi jednostka dysponuje na co dzień w społeczeństwie sieciowym, które w toku relacji społecznych opartych na sieciach mogą być zarówno przyswajane, jak i przekazywane innym podmiotom społecznym”. Dalej Autorka pisze o dynamice tak zdefiniowanej sieci by przejść finalnie do uogólnień na poziomie kultury (może wypadało by dodać: w ujęciu dystrybucyjnym?) i turystyki. I chociaż dalej nie brakuje dość niejasnych fragmentów (np. na s. 40: „kultura w Internecie wśród wszelakich siatek relacji wydaje się być ciekawym zjawiskiem, gdyż istotnym jest tu przede wszystkim fakt nie tyle samego oddziaływania kultury na odbiorców, ale zaangażowania uczestników i wejście owych uczestników w interakcje z kulturą w sieci”), to przegląd literatury, dokonany na potrzeby tej pracy, jest dość interesujący i pozwala pozytywnie ocenić nie tylko kompetencje Autorki w tym zakresie, ale także jej konsekwencję w wykorzystaniu wybranych teorii. Ponownie zauważę, że dwa pierwsze rozdziały pracy pozytywnie wyróżniają się na tle całości i wykonana w tym miejscu przez Autorkę praca zasługuje na uznanie. Można oczywiście mieć wątpliwości związane z tym, że Autorka nie korzysta w pracy z teorii kapitału społecznego (choć kilkakrotnie o nim wspomina, chociażby na s. 44 i kolejnych, gdy przywołuje dorobek Roberta Putnama w zakresie sieci kontaktów społecznych i ich wpływu na zaufanie, skłonność do współpracy). Teoria kapitału społecznego w

wielu miejscach mogła by być bardziej użytecznym narzędziem, na przykład, do opisu kanałów informacyjnych czy też sieci przepływu informacji. Do wspomnianego autonomicznego wyboru podejścia teoretycznego Autorka ma jednak prawo i, mimo wspomnianych wyżej wątpliwości, analiza sieciowego potencjału kapitału kulturowego odpowiada tematyce pracy i postawionemu celowi badawczemu. Dalej w tym rozdziale Autorka przywołuje zatem koncepcję „luk strukturalnych” Rolanda Burta (s. 46 i nast.) - jest to przykład sprawnie przeprowadzonej analizy źródeł i autonomicznego doboru tych spośród elementów teorii, które dalej używa w projekcie badań empirycznych. Omawiany dalej dorobek myśli Marka Granovettera dokonany został w podobnie staranny sposób, można jedynie dodać w tym miejscu informację, że w wydanej przed laty klasycznej pozycji „Socjologia. Małe Struktury Społeczne” prof. Turowskiego również możemy znaleźć analizę przykładów różnych struktur komunikacyjnych w grupach.

Wydaje się, że jedną z najważniejszych cech kapitału kulturowego, którą analitycznie i operacyjnie wykorzystuje Autorka jest potencjał jego konwersji. Informacje na ten temat znajdziemy w pracy na stronie 15 (Rys. 1. Konwersja kapitałów). Bogactwo znaczeniowe wspomnianej konwersji wykracza jednak poza schemat przedstawiony na tym rysunku, czyli wykracza poza możliwości wymiany kapitału kulturowego na kapitał społeczny czy ekonomiczny. Zamiast tego, Autorka skupia się na analizach „pola”, co należy uznać za interesującą próbę wykorzystania tej teorii. Kontynuując moje spostrzeżenia i uwagi dotyczące zawartości pracy muszę także stwierdzić, że nie znalazłem czytelnej definicji terminu „konwersja”, który jest wielokrotnie używany, a przecież doczekał się w literaturze przedmiotu wielu odniesień, np. w książce Marka Ziółkowskiego „Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego”. Zdefiniowanie tego pojęcia uchroniłoby Autorkę przed zamiennym jego użyciem z określeniami takimi jak „przepływ” (s. 3, 50, 51 i in.), czy też w podobnym znaczeniu „dyfuzja i wymiana” (s. 129). Autorce umyka niestety także rozróżnienie pomiędzy „kapitałem” a „zasobem”. Mało szczęśliwe jest też cytowanie różnych autorów bez przemyślenia ich znaczenia i roli, jaką wnieśli do rozwoju nauki. I tak, redaktor naczelny jednego z najważniejszych czasopism turystologicznych, *Annals of Tourism Research*, oraz wielu istotnych publikacji w tym zakresie - Jafar Jafari, cytowany (s. 128) jest wśród szeregu innych autorów artykułów naukowych o ograniczonej tematyce i znacznie mniejszej liczbie czytelników. Zauważone przeze mnie usterki nie mają jednak fundamentalnego charakteru i są raczej dość łatwą do usunięcia częścią warsztatu badawczego. Prawdziwą wartością tej części pracy jest natomiast usystematyzowana i dość dobrze przemyślana synteza różnych podejść teoretycznych przeprowadzona tak, aby przygotować kolejne etapy pracy. Muszę zatem zauważyć i podkreślić, że Autorka w niemałym nakładem pracy przygląda się różnym szkołom, umiejętnie dokonując wyboru tych fragmentów ich dorobku, który uważa za najbardziej wartościowy. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż czyni to dość swobodnie poruszając się w literaturze obcojęzycznej, zazwyczaj, trafnie docierając do autorów wykorzystywanych koncepcji. Dodatkową zaletą jest także fakt, iż zachowuje przy tym, najczęściej, chronologię ich powstawania, co znakomicie ułatwia czytelnikowi wejście w specyfikę omawianego obszaru wiedzy.

Nieco gorsze wrażenie robi „turystyczna” część pracy. Po dość solidnym przeglądzie i omówieniu literatury z zakresu różnych rodzajów kapitałów, więzi i połączeń, dochodzimy do

bardziej powierzchownej analizy tego niezmiernie ciekawego obszaru aktywności człowieka. I ponownie, ograniczenia w gromadzeniu się i podróżowaniu które zawdzięczamy globalnej pandemii, w bezprecedensowy sposób wpłynęły na wszelkie wymiary turystyki. Autorka zdecydowała się jednak w swojej refleksji sięgnąć o wiele bardziej wstecz, wskutek czego pandemia i jej wpływ tracą tutaj na znaczeniu. Już sam tytuł rozdziału drugiego „Kultura - turystyka - kapitał kulturowy”, chyba niepotrzebnie lokuje turystykę gdzieś pomiędzy bardziej zaawansowanymi teoretycznie zjawiskami. Wybór taki jest, jak sądzę, podyktowanym tym, że turystyka może pochwalić się dotąd zdecydowanie mniejszym zainteresowaniem badaczy, z drugiej jednak strony Autorce nie wykorzystuje w ten sposób części potencjału tkwiącego w tym obszarze ludzkiej aktywności. Na marginesie dodam, że wspomniany wyżej Jafar Jafari ubolewał nad takim traktowaniem turystyki w wielu swoich tekstach na łamach przywoływanego już przeze mnie *Annals of Tourism Research*. Za mało precyzyjne uważam także używanie pojęcia „turystyka kulturalna”, podczas gdy w literaturze przedmiotu częściej spotykamy termin „kulturowa”. Słabo też wygląda w pracy przegląd literatury przedmiotu w obszarze rynkowych zachowań turystycznych. Wywody Autorki na tematy turystyczne zyskałyby na uporządkowaniu, gdyby powołała się ona, na przykład, na klasyczną pozycję Swarbrooke'a „Consumer behavior in tourism”, lub uważna lektura encyklopedii turystyki pod redakcją wspomnianego Jafara Jafari. Niepotrzebna jest także wielokrotna reifikacja turystyki, tak jak, na przykład, we fragmencie „Turystyka cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród krajów bogatych, ale też biedniejszych” (s. 62), czy też omawianie turystyki i różnych form zachowań turystycznych na poziomie wiedzy potocznej, bez choćby ilościowej charakterystyki zjawiska. Można odnieść wrażenie, że Autorce zabrakło uporczywości w zapoznaniu się z obfitą literaturą przedmiotu w tym zakresie, co widać choćby we fragmencie, w którym Autorka omawia rolę turystyki w procesach globalizacyjnych. Przedstawione na s. 72 dane dot. „Wzrostu liczby turystów zagranicznych w poszczególnych regionach świata w 2018 roku”, są bardzo powierzchowne i niewiele wnoszą do pracy. Polska Organizacja Turystyczna i jej analitycy przywoływani są tutaj z drugiej ręki (np. na s. 74), zdecydowanie brakuje też w tym miejscu odwołania się do najnowszych danych, które uwzględniają wpływ ograniczeń ruchu turystycznego w roku 2019 i 2020 oraz przesunięcie punktu ciężkości z turystyki międzynarodowej na turystykę wewnątrzkrajową.

Idąc dalej w opisy projektu badawczego, przedstawione w rozdziale trzecim, i kolejnych, pozwolę sobie wyrazić także inne istotne zastrzeżenie: jest nim mało przekonujące dla mnie potraktowanie „wydarzenia” organizowanego przez wybrane placówki kulturalne Sandomierza, jako adekwatnego wskaźnika ich aktywności. To założenie uważam za ryzykowne, zwłaszcza w kontekście opisywanych ograniczeń związanych z doświadczaniem izolacji pandemicznych. Wspomniane wydarzenia są traktowane w pracy jako jedna z podstawowych kategorii analitycznych. Można jednak zapytać czy „wydarzenia” on-line mogą mieć taką samą rangę jak te, które odbywają się zdalnie? Jak traktować wydarzenia o charakterze hybrydowym, albo takie, które są transmitowane w sieci internetowej na żywo i zapisywane do późniejszego odtworzenia? Jak można zliczać wydarzenia w sytuacji, w których wiele instytucji organizuje różne wydarzenia tego samego dnia w celu, na przykład, dostosowania do obowiązujących przepisów? Mam tutaj na myśli,

na przykład, organizacje celebracji świąt religijnych powtarzanych kilkakrotnie tego samego dnia, aby umożliwić większej liczbie wiernych udział w nich - np. podczas obchodów uroczystości Świąt Wielkanocnych w 2020 roku, gdy obowiązywały pandemiczne przepisy w zakresie zgromadzeń. Podobna sytuacja ma miejsce także podczas lokalnych turniejów klubów strzeleckich czy gal sportów walk o regionalnym zasięgu - wiele różnych wydarzeń skumulowanych jest jednego dnia, w tym samym miejscu, z bardzo zbliżoną liczbą uczestników, aby wypełnić formalne wymogi narzucane przez federacje sportowe lub obowiązujące przepisy prawa. Osobiście uważam, że tego typu działalność to niedoceniany współcześnie element tożsamości lokalnych społeczności, zasługujący na uwagę badaczy na równi z publicznymi czy prywatnymi instytucjami kultury. Nie mam pewności, ale odnoszę wrażenie, że ta specyfika umknęła Autorce badań.

Odnosząc się do prezentowania wyników badań zauważę również, iż Autorka nie oznacza wystarczająco czytelnie cytatów pochodzących z realizowanych na potrzeby pracy piętnastu wywiadów eksperckich, nie mamy zatem informacji o instytucjach, które reprezentują, ich wieku czy płci, a w niektórych przypadkach ów opis brzmi „Pani z muzeum okręgowego” (s. 191). Wskutek tego wartość wykorzystanego materiału z badań empirycznych nie jest należycie wykorzystana. Dodam jeszcze, że na s. 183 możemy dowiedzieć się, że Autorka analizowała „plakaty, banery i strony internetowe”, jednak w samej treści pracy jest na ten temat bardzo niewiele informacji, w efekcie czego fragment ten wygląda raczej na pomyłkę Autorki. Kolejnym, brakiem projektu badawczego jest również brak odniesienia się do kontekstu ekonomicznego opisywanej działalności instytucji kulturalnych czy turystycznych. W efekcie nie wiemy nic np. o regułach ich finansowania, konkursach grantowych umożliwiających zdobycie dodatkowego finansowania czy źródeł, z których pochodzą środki na ich codzienne funkcjonowanie. A są to ważne informacje w sytuacji, w której większość tych instytucji jest dotowana z budżetu państwa, lub też różnych instytucji, także zagranicznych i międzynarodowych, oferujących możliwości finansowania lub dofinansowania działalności.

Na marginesie dodam jeszcze, iż interesujący jest dla mnie również fakt, że bardzo popularny serial „Ojciec Mateusz” jest wzmiankowany w pracy zaledwie dwukrotnie. Jest to o tyle dziwne, że ta produkcja wydaje się być najbardziej udanym polskim przykładem promocji miasta w mediach, a turystyka filmowa jest współcześnie jedną z dynamicznie rozwijających się form turystyki, niestety zdawkowo potraktowaną w tej pracy. W pracy o tym tytule spodziewałem się systematycznej analizy tego fenomenu, choćby na poziomie wstępnego omówienia tematyki pracy.

Spoglądając jeszcze raz na pracę jako całość podkreślę, że niezależnie od wymienionych potknięć, broni się ona jako interesująca, ważna i zasługująca na uznanie i pozytywną ocenę. Autorce udało się postawić ciekawe i ważne pytania, a następnie sformułować odpowiedzi na nie. Moja pozytywna ocena wynika, przede wszystkim, z obszernego przeglądu literatury prowadzonego konsekwentnie za wybraną linią tematyczną. Po drugie, za ambitny uważam projekt badań empirycznych który, co ważne, został zrealizowany w trudnym czasie wyzwań nie tylko dla badaczki, ale także dla badanych przez nią instytucji i dostarczył szeregu ważnych informacji, których znaczenie nie ogranicza się tylko do obszaru Sandomierza, ale ma także pewien potencjał uogólnienia. Po trzecie natomiast, za szczególnie trafny uważam dobór tematyki i zainteresowanie

niezwykle ważnym problemem działalności instytucji kulturalnych i ich turystycznego potencjału w przypadku Sandomierza. Historyczna ranga tego miasta nie budzi żadnych wątpliwości, chociaż leży ono dosłownie i w przenośni, na uboczu zainteresowań turystycznych. Mam przekonanie, że przygotowana przez Autorkę praca ma szansę przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy.

Podsumowując podkreślę, że recenzowana przeze mnie praca jest spójna i dość dobrze przemyślana. Wskazywane powyżej uchybienia czy błędy nie mają charakteru fundamentalnego, a opisane zalety pracy przeważają nad jej wadami. Dodam także, iż projekt badań empirycznych, realizowany siłą rzeczy w wyjątkowych warunkach zewnętrznych, zasługuje na uznanie i wzbogaca naszą wiedzę o organizacji życia kulturalnego w mieście atrakcyjnym turystycznie, które rokrocznie odwiedzają niezliczone rzesze turystów. Autorka w przekonujący sposób opisuje ten fenomen. Wnioskuje do Rady Dyscypliny Instytutu Nauk Socjologicznych Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II o dopuszczenie przedłożonej do recenzji rozprawy autorstwa mgr Karoliny Pięty do obrony i dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Julian Pięty*